Nr 129. Kraków, Wtorek 11 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda". Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego.

Cieszyn, 9 czerwca.

Dzisiaj odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie delegatów Macierzy Szkolnej. Zjechało się koło 150 uczestników z całego Śląska cieszyńskiego. Jako goście przybyli: posłowie Dr Buzek, Dr Górski, Zamorski i Dr Michejda. Stanisław Polaczek im. P. T. P., Dr Grabowski im. T. S. L, dalej pp. Sierakowski, Makuch inni.

Zjazd otworzył prezes Macierzy, p. Filasiewicz, który w przemówieniu swem dał ogólny pogląd na działalność instytucyi w roku ubiegłym.

Po odczytaniu telegramów między innymi od X. arcyb. Bilczewskiego, prezesa Dra Leo, Osuchowskiego z Warszawy, który przysłał 6000 kor., prof. Wicherkiewicza, T. S. L, T. O. L. i innych osób dokonano wyboru prezydyum. — Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie poseł Dr Buzek, zastępcą dyr. Ignacy Stein z Białej, sekretarzem profesor Eckert.

Następnie dokonano wyboru skrutatorów i weryfikatorów — wreszcie wybrano komisyę-matkę, wnioskową i sprawozdawczą, poczem zebranie do popołudnia odroczono.

Substratem obrad komisyi było obszerne sprawozdanie Zarządu Macierzy z działalności w roku ubiegłym, z którego podajemy najważniejsze szczegóły.

Macierz szkolna z końcem roku 1910 posiadała 23 zakładów naukowych i wychowawczych. W ciągu roku sprawozdawczego założono jedną ochronkę w Łazach. Ten skromny dorobek Macierzy nie znaczy, jakoby potrzeby ludności polskiej w tej dziedzinie zostały już zaspokojone. Według ostatniego spisu ludności w gminach, pozbawionych szkoły polskiej zupełnie, względnie tam, gdzie istniejące szkoły polskie potrzeb ludności nie zaspakajają — mieszka 34 905 Polaków. W tym czasie przeszło 8000 dzieci polskich zapełniało szkoły niemieckie i czeskie, a przeszło 4000 uczęszczało do szkół utrakwistycznych. Niemcy i Czesi posiadali wówczas 81 ochronek, do których uczęszczało conajmniej 2500 dzieci polskich z braku naszych ochronek, których było zaledwie 12. — Ludność polska ma więc jeszcze wielkie potrzeby w dziedzinie szkolnictwa, czekające zaspokojenia.

Tymczasem Macierz z braku funduszów nietylko dalszej akcyi intensywnej rozwijać nie może, ale ponadto tych nawet zakładów, które już posiada, utrzymać nie jest w stanie. Dlatego Zarząd Macierzy starał się usilnie, aby przynajmniej część zakładów naukowych i wychowawczych przyjętych zostało na etat państwowy, względnie poszczególnych gmin. Zabiegi około upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej na razie nie przyniosły pożądanego rezultatu. Rząd wstawił do budżetu na rok 1913 jedynie 4000 K tytułem subwencyi na cele zakładu, co oczywiście jest wprost śmiesznem wsparciem, zważywszy fakt, że koszty utrzymania gimnazyum wynosić będą w tym roku koło 80 000 kor.

Natomiast ciągnąca się od roku 1908 sprawa przejęcia niektórych szkół ludowych Macierzy na koszt kraju i interesowanych gmin, posunęła się w roku sprawozdawczym o krok naprzód. Mamy tu na myśli szkołę 5-klasową w Ostrawie Polskiej, tudzież 3 klasowe w Dziećmorowicach i Pietwałdzie.

W sprawie przejęcia tych szkół i szkoły czeskiej w Rychwałdzie na koszt publiczny odbyła się z inicyatywy prezydenta kraju dnia 2 marca konferencya w Opawie, w której wzięli udział przedstawiciele Rady szkolnej krajowej z prezydentem kraju na czele, tudzież przedstawiciele Rad szkolnych okręgowych powiatu frysztackiego i frydeckiego, przedstawiciele Wydziału krajowego, dalej przedstawiciele wymienionych wyżej gmin, zastępcy Macierzy Szkolnej i Ustrzedni Maticy Szkolskiej, tudzież czeskiej Rady narodowej.

Konferencya nie wydała żadnego rezultatu, prócz tego chyba, że dostarczyła ona jednego jeszcze dowodu, iż wykonanie zagwarantowanych ustawami państwowemi i krajowemi praw trzeba Polakom na Śląsku nawet na bratnim narodzie zdobywać mozolną, niszczącą obydwie strony walką.

Gdy po przeprowadzonej na konferencyi dyskusyi wydziały gminne wymienionych gmin oświadczyły się oficyalnie przeciw utworzeniu szkół polskich, Zarząd Macierzy zażądał od Rady szkolnej krajowej przez osobną deputacye wydania orzeczeń w myśl ustawy szkolnej. Żądaniu temu stało się zadość. Rada szk. kraj. zadecydowała utworzenie 3-klasowej szkoły z językiem wykładowym polskim w Dziećmorowicach, utworzenie 3-klasowej szkoły w Ostrawie Polskiej, utworzenie szkoły 2-klasowej w Pietwałdzie.

Jak było do przewidzenia, wniosły wydziały odnośnych gmin rekursy do ministerstwa oświaty przeciw orzeczeniu Rady szkolnej a przeciwko decyzyi ministerstwa, zatwierdzającej orzeczenie Rady szkolnej, rekursy do Trybunału administracyjnego, który do tej chwili nie wydał jeszcze swego orzeczenia.

W ciągu roku sprawozdawczego zaszły w urządzeniu szkół Macierzy następujące zmiany: W Cieszynie szkoła wydziałowa została uzupełniona przez trzecią klasę, nadto, przyjęto do wszystkich trzech klas dziewczęta, których zgłosiło się 15. W szkole ludowej natomiast zniesiono wszystkie oddziały równorzędne, tak że liczba klas zmniejszyła się do połowy.

W Kończycach Małych nakazała Rada szkolna zamknąć trzyklasową szkołę i ochronkę, które się mieszczą w budynku, będącym własnością Macierzy, jakkolwiek poprzednio komisya uznała budynek za odpowiedni na pomieszczenie w nim szkoły 1 klasowej i jakkolwiek Zarząd oświadczył gotowość zastosowania się do wskazówek władz i zobowiązał się poczynić adaptacye wymagane. Na skutek poczynionych ponownie starań zezwoliła Rada szkolna pod pewnymi warunkami na umieszczenie szkoły 3-klasowej jak i ochronki w tym budynku na przeciąg 2 lat.

Ten sam los, co szkole i ochronce w Kończycach, groził również ochronce w Lutyni Niemieckiej, którą też władza nakazała zamknąć. Lecz miejscowy opiekun jej, ks proboszcz Dziekan, wynalazł lokal odpowiedni i z początkiem stycznia 1912 roku ochronka została otwarta na nowo.

Szkoła w Pietwałdzie została rozszerzoną o jedną klasę, na trzyklasową.

Szkoła przemysłowa uzupełniającą w Cieszynie uzyskała nareszcie prawo równorzędności reskryptem Ministerstwa robót publicznych. Ustanie więc wreszcie to karanie przemysłowców przez władze za to, że chcą, by ich uczniowie pobierali naukę w języku ojczystym. Niektórzy z nich mają zaledwie bardzo słabe początki czytania i pisania po polsku, a o języku niemieckim nie mają pojęcia. Dla tych prowadzenie nauki w języku niemieckim było wprost znęcaniem się nad nimi. Szkoła polska ma trzy klasy. Nadzór nad nią i starania nad finansowem jej zabezpieczeniem objął Wydział szkolny, złożony z przedstawicieli Macierzy, wyznań, przemysłowców i tych czynników, które przyczyniają się do utrzymania szkoły.

Kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie odbywają się teraz stale trzy razy w tygodniu.

Na końcu roku 1911 utrzymywała więc Macierz ogółem 24 zakłady, a mianowicie: 1 gimnazyum realne z 3 klasami w 6 oddziałach, 1 szkołę wydziałową męską z 3 klasami, 8 szkół ludowych pospolitych z 25 klasami, 9 ochronek z 10 oddziałami, 2 szkoły przemysłowe uzupełniające z 6 klasami, 1 kurs uzupełniający dla dziewcząt z 2 oddziałami, 2 bursy dla uczniów szkół średnich.

Na początku roku szkolnego 1911/12 było w tych zakładach 2602 wychowanków (2110*) mianowicie zaś w gimnazyum realnem 230 uczniów (150) i 9 hospitanek, w szkole wydziałowej 80 uczniów i uczenic (71), w szkołach ludowych pospolitych 1442 dzieci (1468), w ochronkach 498 dzieci (405), w szkołach przemysłowych uzupełniających 160 uczniów i uczenic (94), na kursach uzupełniających dla dziewcząt 51 uczenic (32), w bursach 132 wychowanków (111).

Tytułem stypendyów i zapomóg wypłaciła Macierz potrzebującym uczniom swych szkół 6 209 kor.

Równorzędnie z Zarządem głównym działają Koła miejscowe Macierzy, których z roku na rok przybywa. W ubiegłym roku przybyło 10 Kół, tak że ogółem jest ich na Śląsku 55. Koła te utrzymywały 48 czytelń i bibliotek, w których znajdowało się 10 000 dzieł. Liczba korzystających z tychże wynosiła w roku ubiegłym 273 czytelników, którzy wypożyczyli 22.000 dzieł. Zebrań i odczytów urządziły Koła w roku ubiegłym 200, wieczorków i przedstawień 173. Dochody Kół w tym roku doszły do 32.306 kor., rozchody zaś do kwoty 24 691 kor.

Wartość czystego majątku Kół w r. ub. wynosiła 9564 kor. Ogólne dochody Towarzystwa dosięgły w r. ub. 383 834 kor., zaś rozchody 373.097 kor., jednakże wobec zaciągniętej w ub. r. pożyczki pozostał jeszcze niedobór w wysokości 23 964 kor.

W końcu podnieść wypada, że ofiarność tak Śląska, jak Galicyi, znacznie się wzmogła i doszła w Galicyi do kwoty 94 250 kor. zaś na Śląsku do 63 256 kor., a nawet względnie 87.049 kor. Natomiast osłabła ofiarność z Królestwa, które dostarczyło w ub. r. zaledwie 34.592 kor.

Sprawozdanie z dalszych obrad i uchwał zjazdu Macierzy z braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze.

*) Liczby w nawiasie oznaczają liczbę wychowanków na początku r. szkol. 1910/11.

Monarchia a południowi Słowianie.

(Sprzeczność w polityce monarchii. — Wizyta Dra Bilińskiego w Serajewie. — Król Czarnogóry w Wiedniu).

Polityka austro węgierska wobec południowych Słowian pełną jest sprzeczności. Widać w niej dobrą wolę pozyskania południowych Słowian, ale usiłowania dyplomacyi austrowęgierskiej rozbijają się o zastarzałe uprzedzenie centralizmu wiedeńskiego i o względy oportunistyczne. Ta nieszczerość Wiednia wobec południowej Słowiańszczyzny nie budzi oczywiście zaufania na Południu i wywołuje sprzeczne skutki. Dzień wczorajszy przyniósł kilka takich sprzecznych manifestacyi politycznych: W Wiedniu bratał się król Czarnogóry z monarchą Austro-Węgier, w Serajewie minister Biliński wysilał cały swój talent, by usunąć nieufność Bośniaków, a w Zagrzebiu padły kule rewolwerowe przeciw komisarzowi królewskiemu.

Sprzeczności w polityce południowo słowiańskiej monarchii są prawie chorobą chroniczną dyplomacyi wiedeńskiej. Usunąć je trudno, bez gruntownej operacyi, tj. bez rewizyi konstytucyjnej. Monarchia nie będzie mogła prowadzić jednolitej polityki wobec południowych Słowian tak długo, dopóki nie ujednostajni swego stosunku do własnych poddanych południowo słowiańskich. Takie ujednostajnienie jest jednak dzisiaj niemożliwe, bo część Chorwato-Serbów należy do Austryi, część do Węgier a część do Austro-Węgier. Własną politykę, podyktowaną własnymi interesami, prowadzi wobec Chorwatów gabinet wiedeński, innymi motywami kieruje się rząd węgierski, a już zupełnie inaczej myślą biurokraci we wspólnem ministerstwie skarbu, gdzie Bośnia uchodzi jeszcze ciągle za kolonię...

Ze strony chorwackiej wychodzi idea polityczna, która ma na celu ujednostajnienie stosunku Chorwato-Serbów do monarchii. Są to dążenia t. zw. tryalistyczne. Wiedeń dotąd zachowuje się wobec nich odpornie. Niemcy boją się bowiem na południu jednolitego organizmu politycznego, jakim byłyby zjednoczone kraje: Bośnia, Hercegowina, Chorwacya ze Sławonią i Dalmacya.

* * *

Minister wspólnych finansów Dr Leon Biliński ma chwalebną ambicyę zainicyowania nowego okresu w historyi Bośni. — Pierwszym krokiem była reorganizacya zarządu Bośni w duchu jego ujednostajnienia, drugim radykalny „virement" osobisty na stanowiskach naczelnych zarządu bośniackiego. Wreszcie w sobotę przybył Dr Biliński sam do Serajewa, by poznać kraj, którego jest wicekrólem i poczynić przygotowania do sesyi sejmowej.

Już na dworcu kolejowym w Serajewie spotkała Dra Bilińskiego nieprzyjemność. — Witali go reprezentanci władz, prezydyum Sejmu i Rady miejskiej, metropolita grecko-oryentalny z duchowieństwem serbskiem, reis ul-ulema, głowa Kościoła muzułmańskiego w Bośni, przedstawiciele stowarzyszeń itd., nie pojawiło się tylko duchowieństwo katolickie (chorwackie) z arcyb. Stadlerem na czele. Dr Biliński zaznaczył odrazu w mowie powitalnej, że ta nieobecność przykro go dotyka, jako syna Kościoła katolickiego. Powodem demonstracyi arcybiskupa był spór o rangę... — Arcybiskup żądał, by duchowieństwo katolickie miało pierwszeństwo przy przyjęciu ministra. Motywuje swe żądania tem, że dynastya jest katolicką i że katolicyzm jest panującą religią zarówno w Austryi jak na Węgrzech. Przytem sam arcybiskup, jako tajny radca jest wyższym dygnitarzem niż metropolita schizmatycki. Rząd zaś bośniacki stawia zawsze wyznanie schizmatyckie na pierwszem miejscu, jako religię największej ilości Bośniaków.

Podczas bankietu, jaki wydał szef kraju gen. Potiorek na cześć ministra, wygłosił Dr Biliński pierwszą mowę polityczną. — Już w niej usiłował rozprószyć uprzedzenia stronnictw do siebie. Mówił, że przyjął urząd ministra na wyraźny rozkaz cesarza. Za zadanie wziął sobie starać się, „by w tym kraju, od stuleci ściganym nieszczęściom, powstała zadowolona i szczęśliwa ludność".

To można tylko wówczas osiągnąć, jeżeli się będzie zawsze równo uwzględniało i traktowało wszystkie trzy wyznania jednolitego serbsko-chorwackiego narodu.

Minister tłumaczył następnie, że rząd parlamentarny w Bośni jest na razie niemożliwym. Jest to ideał, do którego dochodzi się powoli. — Minister choć nie jest serbo-chorwatem, uważa za swój obowiązek poświęcić się interesom kraju i narodu. A jeżeli się weźmie pod uwagę jego dotychczasowe postępowanie, to nie można o tem mówić, żeby on Bośnię uważał za kolonię. Ten ustęp wypowiedział Dr Biliński w języku chorwacko serbskim.

Zakończył swą mowę Dr Biliński słowami:

„Znam życzenia tego kraju, lecz nie jestem cudotwórcą i nie mogę wszystkiego zrobić. Ale spodziewam się, że będzie możliwem zaspokoić kulturalne i gospodarcze potrzeby kraju o tyle, że na tej podstawie stworzymy w Sejmie większość, która uchwali ustawy potrzebne na to, żeby Sejm osiągnął należne mu w monarchii stanowisko i żeby kraj miał sposobność do istotnego rozwoju pod względem kulturalnym i gospodarczym i przez to doszedł do tego idealnego celu, którym jest: bogaty i szczęśliwy kraj i naród.

Dzisiaj rozpoczyna minister konferencye polityczne, mające na celu uruchomienie Sejmu bośniackiego.

* * *

Po Ferdynandzie bułgarskim przyjechał do Wiednia najmłodszy król bałkański, Mikołaj czarnogórski. Tytuł królewski nosi od dwóch lat. Przyjechał w sobotę do Wiednia z wielką paradą. Na dworcu kolejowym w Wiedniu witał go cesarz i dwór, naczelnicy władz, kompanie honorowe i t. d. Król miał na sobie strój czarnogórski, przez piersi wstęga orderu św. Stefana. Twarz ciemna, włosy siwe, wąs czarny, oko żywe i wesołe, postać żwawa mimo lat 70. Na cześć króla wydał cesarz galowy obiad. Wygłoszono toasty, w których zapewniano się o dobrych stosunkach między monarchią a Czarnogórą. Obaj monarchowie mówili, że celem ich usiłowań jest utrzymanie pokoju.

Cesarz zamianował króla Mikołaja właścicielem austryackiego pułku 55 piechoty. Jest to wysokie odznaczenie. Król ma prawo nosić mundur 55-go pułku, który odtąd nazywać się będzie „pułkiem imienia króla Mikołaja" i staje się honorowym żołnierzem austro-węgierskim. Pułk 55 składa się z Rusinów i Polaków. Stacyonuje w Tarnopolu i Brzeżanach. Pułk 55 powstał w r. 1709. Obecnym pułkownikiem jest Karol Steiger.

Jest to znamiennem, że jeden z niewielu monarchów z krwi słowiańskiej staje się szefem pułku słowiańskiego.

Cesarz nadał nadto królowej czarnogórskiej wielki krzyż orderu Elżbiety, następcy tronu Danile podobiznę cesarza w ramach wykładanych brylantami, ks. Mirce wielki krzyż orderu Leopolda, ks. Piotrowi i ministrowi spraw zagranicznych, Gregowichowi, order żelaznej korony I kl.

Zamach na Cuvaja.

Jest to oddawna stwierdzonym pewnikiem, że wówczas, gdy mieszkańcy jakiegoś kraju podlegają wielkiemu zdenerwowaniu, jakie zostało spowodowane stosunkami politycznymi, nagromadzona energia żywiołów niezadowolonych znajduje swe ujście w zamachach morderczych, które wprawdzie potępić należy, lecz których genezę łatwo odszukać. Tak było z zamachem na Tiszę. Karygodny i w gruncie rzeczy nie prowadzący do celu czyn napoły obłąkanego Kovacsa da się zdefiniować, jako wybuch politycznych namiętności, których ani rozum polityczny, ani poczucie moralne nie zdołały pohamować.

Jota w jotę podobnym do zamachu w Sejmie węgierskim, jest zamach bośniackiego studenta Juki Lukicza na chorwackiego bana i komisarza królewskiego Cuvaja, dokonany w Zagrzebiu 8 bm. I w tym wypadku również egzaltowany młodzieniec dał niejako wyraz temu w największym stopniu podrażnionemu nastrojowi Chorwatów, nad którymi ich rodak sprawuje w imieniu Węgier absolutne i barbarzyńskie rządy. Kule, przeznaczone dla chorwackiego satrapy, nie dosięgły go, lecz trafiły ludzi niewinnych, jak się to często zdarza przy tego rodzaju porachunkach, a w rezultacie zamach Jukicza posłuży tylko do wzmocnienia węgierskiego ucisku w Chorwacyi.

Wprawdzie między zamachem Kovacsa a Jukicza niema wewnętrznego związku przyczynowego — to jednak nie ulega kwestyi, że obserwowany nieraz w zakresie objawów zbrodniczych pęd do naśladownictwa, tym razem również zrobił swoje. Na zdenerwowanego Bośniaka strzały w Sejmie węgierskim podziałały jak rodzaj bodźca, któremu oprzeć się nie zdołał. — Chciał oddać wielką przysługę Chorwacyi, a tymczasem tylko jej zaszkodził.

Dobre pojęcie o tem, jaka jest sytuacya w nieszczęśliwej Chorwacyi, na tle której rozegrał się dramat zagrzebski, dają słowa posła Biankiniego, wypowiedziane do współpracownika jednego z pism wiedeńskich. Poseł ten wyraził się w taki sposób:

„Wszyscy, którzy z pewną uwagą śledzili przebieg wypadków w Chorwacyi, musieli dojść do przekonania, że tam długo spokój trwać nie będzie. To, co się w Chorwacyi dzieje od przeszło dwóch miesięcy, nadaje się rzeczywiście do tego, aby ludność do ostatnic granic rozgoryczyć i doprowadzić do aktów niepożądanych. Posłowie, prawa, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń — wszystko skneblowane, steroryzowane. Myśl społeczeństwa nie może znaleść wyrazu; to musiało naturalnie wywołać reakcyę. Sądzę, że zamach na Cuwaja był taką reakcyą. Jeśli sprawy pójdą w Chorwacyi dalej tak, jak dotąd, możemy dożyć jeszcze gorszych rzeczy. Dziwić się tylko trzeba, że miarodajne czynniki tu, we Wiedniu, nie widzą, dokąd takie stosunki w Chorwacyi doprowadzą".

* * *

Przebieg sobotniego zamachu przedstawia się, jak następuje.

Komisarz królewski Cuwaj powracał w sobotę o godz. 12½ w południe do domu z uroczystości jubileuszowych swego brata, inspektora szkolnego, samochodem, w którym znajdowała się także jego żona, radca rządu krajowego Hervoicz, oraz sekretarz Pawlicz. W „Machnicka ulice" jechał samochód bardzo powoli, gdyż ulica ta prowadzi pod górę. Nagle wypadł z restauracyi bośniacki słuchacz prawa Jukicz i wołając: „Niech żyje Chorwacya!" strzelił trzy razy z brauninga do samochodu. Jeden strzał trafił Hervoicza w szyję, drugi w głowę.

Gdy padły strzały, Cuwaj wyskoczył z automobilu i wezwał przechodniów do pościgu za sprawcą. Kilku policyantów rozpoczęło pościg za Jukiczem, a ten strzelał do goniących go. Policyant Borscar zginął na miejscu od kuli, dwaj zaś inni policyanci odnieśli rany. Do pościgu przyłączyli się także liczni przechodnie. Jukicza zatrzymano przed domem, w którym się mieści socyalistyczna drukarnia ludowa. Tu rzuciło się na niego kilku przechodniów, wśród nich pewien oficer. Ścigany chciał sobie odebrać życie ale mu w tem przeszkodzono.

Sprowadzony na policyę sprawca zamachu był tak wzburzony, że nie można było przystąpić do przesłuchania, aż dopiero po upływie pół godziny. Wołał on ciągle „Niech żyje Chorwacya!" i nie znać było u niego skruchy. Następnie zeznał on, że nie miał wspólników i starał się przedstawić za waryata.

Jukicz w bieżącam roku nie był już zapisany na zagrzebskim uniwersytecie. Był on już raz w zakładzie dla obłąkanych. W ostatnich dniach rozmawiał on wiele z kolegami o stosunkach w Chorwacyi, jednakże nie zdradzał, jakoby nosił się z jakimiś zamiarami.

Onegdaj, dowiedziawszy się o zamachu na hr. Tiszę, powiedzieć miał Jukicz do kolegów:

„Szczególna rzecz, że na Węgrzech znalazł się poseł, któremu starczyło odwagi do zaprotestowania przeciw panowaniu przemocy, a u nas w Chorwacyi wszystko milczy".

Luka Jukicz jest synem zamożnych katolickich wieśniaków, zamieszkałych w Dervencie w Bośni i liczy obecnie 23 lat. Szkoły średnie ukończył w Trawniku i Sarajewie. Już na ławie szkolnej odznaczał się zapalczywością i narwaństwem. Po maturze służył jako jednoroczniak w Budapeszcie. Temperament zaszkodził mu w wojsku. Pewnego razu z błahej przyczyny dał w twarz plutonowemu, poczem uciekł z wojska. Niezadługo jednak oddał się sam w ręce władz i został skazany na służenie przez trzy lata.

Po wyjściu z wojska zapisał się na uniwersytet zagrzebski i brał żywy udział w życiu akademickiem. Ponieważ ojciec nie przysyłał mu ani halerza, Jukicz walczył ciężko o środki do życia i utrzymywał się z zasiłków otrzymywanych od kolegów.

Oddawna Jukicz studyował z zapałem historyę Chorwacyi, napisał nawet dramat, w którym sławił przeszłość tego kraju.

Jest to młodzieniec niezwykle egzaltowany. Był już raz przez kilka miesięcy w zakładzie dla obłąkanych. Przy wszelkich demonstracyach on był pierwszym. Brał udział w niedawnej wycieczce studentów zagrzebskich do Belgradu, brał udział w demonstracyi studenckiej w Zagrzebiu i w demonstracyach antywęgierskich w Sarajewie, gdzie z jego inicyatywy miano spalić publicznie węgierską chorągiew.

Radca Hervoicz nie zginął na miejscu, jak pierwotnie doniesiono, lecz ciężko ranny walczy ze śmiercią w jednem z sanatoryów zagrzebskich. Kula przebiła mu czaszkę na wylot i wyszła przez kość potyliczną. Stan dwóch rannych policyantów jest względnie dobry.

Katolik czy żyd?

Stryjskie wybory sejmowe.

Stryj, 9 czerwca.

O wiele z każdym dniem bliżej dnia 18 b. m., w którym odbędzie się wybór posła sejmowego wskutek złożenia stryjskiego mandatu przez eksministra Dra Dulębę, o tyle akcya przedwyborcza staje się żywszą i chwilami komiczną, a pertraktacye prowadzone pomiędzy katolikami a żydami, o wiele zaogniają się. Chodzi głównie, kto ma być wybrany, katolik czy żyd?

O mandat ubiega się czterech kandydatów: Dr Tadeusz Dwernicki, adwokat ze Lwowa; Misiński, radca sądu stryjskiego; Dr G. Roszkowski, prof. uniw. i adwokat Dr Wasserberger.

Dr Roszkowski, będąc osobiście w Stryju przed kilku dniami, przekonał się, że niema żadnych szans nawet do uzyskania poważnej liczby głosów, więc na zwołanem zgromadzeniu nie wygłosił już swej mowy kandydackiej i agitacya za jego kandydaturą zupełnie ustała. Co do Dra Wasserbergera, to jego kandydatury nikt nie bierze na seryo. Raczej jest to operetkowa kandydatura. — Dr Wasserberger kandyduje na program radykalno-socyalistyczny i wie z góry, że uzyska zaledwie kilkanaście głosów, bo przy kuryalnych wyborach sejmowych socyaliści stryjscy nie rozporządzają żadnymi głosami. Jest to rzeczą znaną i dlatego nawet stryjski poseł do parlamentu, socyalista inż. Moraczewski, nie wyciąga ręki po mandat sejmowy, bo nie chce odegrać roli operetkowego kandydata.

Pozostaje więc Dr Dwernicki, demokrata, oraz radca Misiński, człowiek w życiu publicznem i politycznem wcale nieznany. Znany tylko jest w Stryju jako sędzia i jako ten, który pośredniczył przy wyborze Dra Dulęby w r. 1908 pomiędzy katolikami a żydami i doprowadził do nieszczęśliwego kompromisu, zaprzedającego żydom katolicki charakter miasta. Mianowicie wówczas ułożono się, że po kadencyi Dra Dulęby ze Stryja posłem zostanie wybrany żyd.

Żydzi stryjscy obecnie zdębieli, bo ten sam pan Misiński, który zawierał z nimi ugodę na rzecz Dra Dulęby, ugody nie dotrzymuje i postawił swoją kandydaturę. Jednak, przyparty do muru przez inteligencyę żydowską, ogłosił cofnięcie swej kandydatury, ale też przed kilku dniami oświadczył, że ponownie kandyduje i to wskutek żądania żydów przez umyślnie wysłaną do niego deputacyę (!). I rzeczywiście była u niego deputacya, której jednak nie można uważać za deputacyę żydów stryjskich, lecz jedynie za deputacyę specyalnej kliki i ludzi zależnych od radcy sądowego. Z tej deputacyi śmieje się całe miasto, bo w skład jej wchodzili tacy obywatele, jak cyrulik sądowy, schames (obrzezywacz), kolektor loteryjny i szwagier jego, dwóch faktorów od pożyczek i właściciel nocnej kawiarni z damską kapelą.

Mimo tej deputacyi pan Misiński nie może liczyć na żydowskie głosy. Żydzi bowiem oburzeni są, że właśnie ma ich „wykiwać“ ten, który z nimi zawarł ugodę. Dlatego też odnieśli się do Rady Narodowej o decyzyę, czy wobec dawniej zawartego paktu będzie poparty przez Radę Narodową katolik, czy też żyd?

Wobec tego pytania Rada Narodowa stanęła w trudnem położeniu, zwłaszcza, że stryjska polska organizacya narodowa przedstawiła Radzie Narodowej do zatwierdzenia kandydaturę Dra Dwernickiego. Dziwnem tylko, że żydzi do tej pory nie zgłosili swego kandydata, bo Dra Wasserbergera, socyalistę, za takiego uważać nie można i że Rada Narodowa, wobec tak bliskiego wyboru, do tej pory nie powzięła żadnej decyzyi.

W każdym razie szanse przy wyborze może mieć tylko katolik, gdyż wedle zestawionej listy wyborców większość stanowią wyborcy chrześcijanie i to w liczbie 80. Ubolewania godnym byłby fakt, gdyby po Dulębie mandat dostał się w ręce żydowskie, zwłaszcza, że niedawno temu burmistrzem Stryja został żyd i to po utrąceniu w haniebny sposób kandydata chrześcijanina.

Lwów, 9 czerwca.

(Od naszego korespondenta).

Dziś w niedzielę przed południem w lokalu Rady Narodowej zjawiły się dwie deputacye ze Stryja równocześnie. Jedna, składająca się z 6 deputatów stryjskiej polskiej organizacyi narodowej; druga deputacya żydowska, składająca się z 5 osób. Obie deputacye przyjął prezes Rady Narodowej p. Cieński i wiceprezes Dr Rutowski.

Pierwsza prosiła o rychłe zatwierdzenie na Stryj kandydata i ustnie popierała jeszcze swoją pisemną prośbę o zatwierdzenie kandydatury Dra Dwernickiego.

Druga oświadczyła, że żydzi nie stawiają swego specyalnego kandydata i będą głosowali jedynie na kandydata, zatwierdzonego przez Radę Narodową, przyczem zaznaczyli, że kandydatem tym może być ktokolwiek bądź z katolików, tylko nie radca p. Misiński.

Deputacyom oświadczył prezes p. Cieński, że żądania ich przedłoży na posiedzeniu pełnej Rady, jakie się już odbędzie w tych dniach. Natomiast korespondent „Głosu Narodu“ otrzymał wiarygodną informacyę, że prezydyum Rady Narodowej przedłoży od siebie na posiedzeniu do zatwierdzenia kandydaturę Dra Dwernickiego.

W takim razie Dr Dwernicki miałby mandat sejmowy zapewniony. *Idem.*

Od Administracyi.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc czerwiec i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 16 bm zechcieli uregulować zaległość — w przeciwnym bowiem razie dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35 zachód przypada o godzinie 7 minut 43 długość dnia godzin 16 minut 06.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Barnaby, pojutrze we środę Onufrego.

Kraków, dnia 10 czerwca.

Ks. Biskup Sapieha wyjechał dzisiaj na wizytacyę dekanatu nowotarskiego w towarzystwie X. prałata Jana Krupińskiego i kapelana X. Dr Niemczyńskiego do N. Targu.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w Krakowie. Przyszły następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef wraz z żoną arcyksiężną Zytą, przybędzie — jak już donosiliśmy — do Krakowa dnia 29 b. m. rano i zabawi do popołudnia 30 bm. w Krakowie, poczem udaje się na kilka godzin do Balic do księcia Radziwiłła.

Na podstawie konferencyi między prezydentem miasta, namiestnikiem i delegatem, tymczasowy program pobytu arcyksięcia Karola w Krakowie przedstawia się następująco:

Dnia 29 rano uroczyste przyjęcie na dworcu kolejowym przy współudziale wszystkich władz, poczem nastąpi wjazd arcyksiążęcej pary przez ulicę Floryańską, Rynkiem do pałacu pod „Baranami“, gdzie arcyksięstwo zajmą apartamenta na I. piętrze.

Tego dnia para arcyksiążęca zwiedzi Wawel, Muzeum narodowe, Muzeum Czartoryskich, kościół NP. Maryi, Bibliotekę Jagiellońską, poczem arcyksiążę złoży wizytę na Strzelnicy.

Po wyścigach, na których arcyksiążę zjawi się z małżonką, odbędzie się wielki raut, albo bal, dany przez miasto w Starym Teatrze.

Obiad w tym dniu będzie „pod Baranami“.

Śniadanie dnia 30 czerwca odbędzie się u eksc. Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Możliwem jest, że po wyścigach w pierwszym dniu para arcyksiążęca zwiedzi wystawę architektoniczną i Kopiec Kościuszki.

Wystawa architektury i tramwaje. Komitet wystawowy zapomniał zdaje się zupełnie o ważnym czynniku powodzenia wystawy: o dobrej komunikacyi pomiędzy miastem a placem wystawowym. Tramwaj krążący obecnie pomiędzy Rynkiem, a parkiem Jordana jest raczej zabawką aniżeli środkiem komunikacyjnym, korzystać z niego mogą tylko nieliczni przechodnie, którzy trafem napotkają jakiś wóz wolno i opieszale toczący się po szynach; ale dla masowej frekwencyi ten sposób komunikacyi będzie raczej zawadą. Ponieważ zarząd miejski z pewnością nie poczuje się do obowiązku jakiejkolwiek zmiany tych stosunków, radzimy komitetowi wystawy, aby wywarł energiczną presyę w prezydyum miasta i wydobył od dyrekcyi tramwajowej przynajmniej zdwojenie liczby wozów, zniesienie dwóch przystanków na przestrzeni tj. na ul. Podwale i Wolskiej, na których za pamięci ludzkiej nikt nie wsiadał do tramwaju i ścisłe uregulowanie ruchu tak aby wozy nie czekały na siebie po kwadransie na miejscach krzyżowania. — Bez tych „reform“ wystawa nie ściągnie liczniejszej publiczności.

Ulewa, powódź i kanały. Wczoraj spadła na Kraków znowu wielka burza z piorunami i ulewą, co zresztą o tej porze roku nie należy do nadzwyczajności. Ale jest wprost niesłychanem to, żeby każdy rzęsisty deszcz stawał się przyczyną powodzi. Tak się jednak wczoraj stało i po dwugodzinnym deszczu woda zalała piwnice i suterenowe mieszkania w kilkudziesięciu domach przy ulicach Swoboda, Smoleńska, Zwierzyniecka i przyległych. To już nie jest winą Wisły, ale zarządu miasta, czy też przedsiębiorców, którzy budowali kanały w dolnej części miasta. Kanały te, zbudowane bez żadnego uwzględnienia warunków atmosferycznych naszego kraju, są za wąskie i z lichego materyału sklecone, co sprawia, że po każdej ulewie nie mogą pomieścić i przepuścić wody spływającej z ulic, zamulają się ogromnie łatwo i powodują zalew piwnic, wyrządzając ogromne szkody właścicielom domów i wogóle mieszkańcom całej dzielnicy.

To też poszkodowani postanowili żądać zwrotu strat poniesionych przy takiej sztucznej powodzi od zarządu miejskiego, który jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny.

W tych warunkach, należy wogóle powstrzymać sprzedaż gruntów pofortyfikacyjnych — bo kładzenie fundamentów jest tam obecnie niemożliwe.

Skargi na Lido prądnickie. Piszą nam z Warszawskiego:

Zaledwie kilka dni pogodnych ogrzało atmosferę, a już na nasz „Prądnik“ rzuciła się falanga gawiedzi miejskiej, szukającej kąpieli rzecznych. Na Lido prądnickie obrano miejsce, gdzie wzdłuż rzeki na lewo, po stronie Prądnika białego biegnie droga gminna, zaś na prawo po stronie Krakowa ścieżka, stanowiąca jedyną komunikacyę pieszą przez kładkę na rzece. Przechodzący narażeni są na widok nagusów, uganiających po ścieżce i drodze, lub wylegujących po brzegach i trawnikach, a częstokroć dopuszczających się różnych nieobyczajności, zwłaszcza wobec kobiet, które tędy są zmuszone przechodzić. Zakład tow. ogrodniczego „Glinka“ doznaje w porze owych kąpieli utrudnienia w pracy, gdyż kobiety i dziewczęta zatrudnione w zakładzie, wzbraniają się pracować w tej części ogrodu, która z kąpielami temi sąsiaduje. Zarządca „Glinki“ nie może zapobiedz złemu, gdyż gromada kąpielowców przyjmuje wszelkie ostrzeżenia i napomnienia z szyderstwem i kpinami.

Kąpiele w rzece Prądniku, która w czasie lata bardzo nie wiele posiada wody płynącej, ze względów hygienicznych nie powinny być dozwolone, gdyż woda ta w porze takiej jest w wysokim stopniu zanieczyszczoną i przesyconą mikrobami chorobotwórczymi.

Na podstawie wniesionych skarg ze strony mieszkańców tej dzielnicy, wystosował Związek kat. właścicieli realności do Prezydyum miasta prośbę o zarządzenie, aby kąpiele w rzece Prądniku w miejscach niestosownych były zakazane. Gdy dotąd skutku tej prośby nie doczekaliśmy się, przypominamy się świetnemu Prezydyum miasta. Wszak ta część Prądnika czerwonego przez przyłączenie do Wielkiego Krakowa podlega opiece Zarządowi miasta, domagamy się więc tej opieki, której nam niestety brakuje.

Mieszkańcy z Warszawskiego.

Tragiczna śmierć dwóch uczniów. W sobotę rano wyruszyła wycieczka uczniów kl. VI B gimnazyum im. Sobieskiego pod przewodnictwem prof. Kleczkowskiego i Odronia do Lipowca pod Chrzanowem. Wycieczka zabawiła cały dzień, zwiedzając ruiny starego zamczyska w Lipowcu. Koło godz. 4 popoł. w drodze powrotnej w Jankowicach na podstawie wskazówek wójta, który wyszukał do kąpieli odpowiednie miejsce, gdzie jak mówił „woda nie jest głęboka, i wszyscy się kąpią“, około 40 uczniów wskoczyło do wody, by się nieco ochłodzić. Jeden z uczniów Kobielski począł płynąć ku środkowi rzeki, czego koledzy nie zauważyli. Nagle Kobielski począł tonąć. Na ratunek tonącemu rzucił się na pomoc kolega Kobielskiego Taulich, który jednakowoż również zaczął niedługo tonąć. Na krzyki i wołania młodzieży nadjechali łodzią rybacy i chłopca nie wahającego się dla ratowania swego kolegi nawet życia narazić, wydobyli z wody. Kobielski tymczasem zniknął pod wodą. Profesorowie, stojący bezradnie na brzegu pospieszyli z prośbą do rybaków o wyszukanie utopionego. Uczniowie zaś, zniechęceni do kąpieli wyszli na brzeg i zaczęli się ubierać. I tu taj rozpoczęła się druga część tragedyi.. Na brzegu zamiast jednego zbywającego ubrania, znaleziono dwa. Jedno — jak rozpoznano należało do Kobielskiego, drugie do ucznia Wiercińskiego, który niezauważony przez nikogo zniknął również w głębiach rzeki. Mimo skrzętnych poszukiwań zwłok utopionych uczniów dotychczas nie odnaleziono. Wycieczka powróciła o godz. 9 wieczór do Krakowa. Dyr. gimnazyum r. Sołtysik zawiadomił natychmiast o tragicznem zajściu Dyrekcyę policyi i ekspozyturę policyi w Podgórzu, która zarządziła znowu za pośrednictwem żandarmeryi energiczne poszukiwania za zwłokami obu młodzieńców. Wierciński był synem majętnych rodziców, jedynakiem. Był on bardzo dobrym uczniem i profesorowie rokowali mu jak najlepsze na przyszłość nadzieje.

Radca Sołtysik zawiadomił o wypadku rodziców jednego i opiekuna drugiego. Zawiadomiono również o strasznym wypadku Radę szkolną krajową.

Całe gimnazyum okryte jest żałobą. Zgon obu uczniów wywołał w mieście całem żywe współczucie, tem więcej, że obaj chłopcy cieszyli się wśród kolegów jak największą sympatyą.

Obrazek krakowski. Przez ulicę Szpitalną jedzie ostro wóz naładowany bibułą. Powozi chłopak liczący około lat 15, obok niego na furze siedzi malec 10 letni. Naprzeciwko Kasy oszczędności wóz najeżdża na kobietę, przechodzącą wszerz ulicy. Kobieta dostaje się pod koła i ulega na szczęście, o ile się zdaje tylko silnemu potłuczeniu. Chłopak wstrzymuje konie z trudnością, przechodnie wydobywają kobietę z pod wozu, otaczają dokoła wóz i ogłupiałego antomedona. Gromadzą się „handełesy“, którzy rozpoczynają konferencye z chłopakiem, a dowiedziawszy się zapewne, iż furman służy u ich współwyznawcy, poczynają urabiać dla niego korzystną opinię.

— Ny, co to jest? Czego ty chłopak nie jedziesz dalej? Baba była pijana, una sama wlazła pod wóz... Czy ty jechałeś z „autonobilem“, żeby une rozjechać? — wołają żydkowie — doradzając małoletniemu woźnicy ucieczkę, przed nadejściem policyanta, którego oczywiście nigdzie w pobliżu niema.

Z Kasy oszczędności zatelefonowano po pogotowie ratunkowe, które przybywa z należnym pospiechem i zajmuje się niesieniem pomocy potłuczonej i uwalanej w błocie kobiecie.

Woźnica usłuchał tymczasem rady przebiegłych synów Izraela i odjechał w stronę Małego Rynku, eskortowany przez kilku żydów. Z Kasy oszczędności wybiega jednak woźny i puszcza się kłusem na poszukiwania policyanta. — Po upływie pół godziny zjawia się nareszcie flegmatyczny stróż porządku publicznego, zatrzymuje na Małym Rynku sprawcę wypadku i wysłuchuje sprzecznych zeznań świadków wydarzenia.

— Baba była pijana, wyszła z szynku i weszła sama pod wóz. Co tu długo gadać? Co ten chłopak winien? — stwierdza handełes, objuczony dywanami.

— Ochlała się baba i kuniec. Łażą ta po ulicy i szukają okazyi, mało ich tu takich? A niech ją tam szlag trafi! Dobrze jej tak — wyraża zdanie opasły ekspres.

— Ale, ale... Nie wygadywalibyście różności, odzywa się wymowna przekupka z Małego Rynku — kobieta se była porządna, ma dzieci, męża podmajstrzego na budowie. Patrzajcie go! Jaki mi znawca kobiet!

Policyant proponuje chłopakowi udanie się do dyrekcyi policyi, czemu starają się znowu oponować żydkowie, twierdzący uporczywie, że niema żadnej winy ze strony woźnicy, który przecież nie jechał z „antonobilem“, a przeto nie mógł przejechać baby..

Niefortunny woźnica, oddaje z rezygnacyą lejce 10 letniemu towarzyszowi swemu, siedzącemu na koźle. Ten dumny jest z powierzenia mu kierownictwa fury i gotów jest przejechać jeszcze paru przechodniów...

Policyant prowadzi wreszcie sprawcę wypadku do biura policyi, lecz usmolony węglarz nie jest z tego zadowolony i czyni wyrzuty policyantowi:

— Cóż go pan prowadzisz, jak złodzieja? Przecie chłopak nic nie ukradł...

Co un winien, że baba wlazła pod wóz? — wołają żydkowie.

Dyżurny komisarz policyi miał zatem trudne zadania do rozstrzygnięcia: „Czy można przejechać kogo, nie jadąc automobilem? Czy chłopak winien, że jakaś tam baba „szukając okazyi“ weszła mu sama pod wóz?“

Ja zaś zastanawiałem się jeszcze nad pytaniem: czy dozwolonem jest powierzanie kierownictwa wozów po ulicach miasta wyrostkom?

Digamma.

Uroczyste przyjęcie do gminy. W dniu 7 czerwca odbyło się w Prezydyum magistratu po raz pierwszy przyjęcie do gminy m. Krakowa nowych obywateli (względnie przynależnych) w sposób uchwalony niedawno na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 6 maja. A mianowicie po stosownej przemowie wiceprezydenta Dra Szarskiego złożyło kilkadziesiąt osób w jego ręce uroczyste przyrzeczenie, że „będą się starać według najlepszej wiedzy i sił swoich o zachowanie polskiego charakteru stoł. król. m. Krakow, bronić i strzedz jego interesów, pamiątek i tradycyj“ etc.

Dokonane w ten sposób przyjęcie, które przez powyższe oświadczenie ze zwykłej biurowej czynności urosło do godności poważnego aktu obywatelskiego, wywarło na obecnych podniosłe wrażenie.

Połączone Sekcye II. i IV. R. m. na posiedzeniu dnia 8 czerwca 1912 przyjęły wnioski w sprawie pokrycia kosztów robót przygotowawczych dokonanych w gmachu poszpitalnym na Wawelu, przeznaczonym na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Nadto uchwaliły Sekcye wnioski w sprawie odstąpienia c. k. Dyrekcyi kolei państwowych budynku przy pl. Matejki, mieszczącego obecnie szkołę wydz. św. Floryana, oraz przyznały dalszą subwencyę 1000 K na koszta obesłania wystawy prac kobiety polskiej w Pradze.

Oferty na budowę kanałów. Komisya drogowo kanałowa na posiedzeniu w dniu 8 czerwca pod przewodnictwem wiceprez. Sarego rozstrzygnęła oferty na budowę wodościeków, tudzież na budowę szeregu kanałów ulicznych. — Komisya uchwaliła rozpisać bubliczną licytacyę na budowę kanału ulicznego koło bastyonu Nr 3 w przedłużeniu ul. Długiej, wreszcie zatwierdziła wnioski odnoszące się do zakupna objektów i gruntów od kolei północnej po zniesieniu kolei okrężnej.

Odznaczenie. Cesarz nadał urzędnikowi Domu handlowego „Szarski i syn“ Józefowi Brahmerowi w uznaniu jego przeszło 40-letniej wiernej i skutecznej działalności zawodowej w tem samem przedsiębiorstwie, złoty krzyż zasługi.

Z teatru na Wystawie architektury. Dziś odegrany będzie I akt z „Ułanów ks. Józefa“, „Piosnka wojaszka“ i operetka p. t. „Król min“, w której główną rolę gra i śpiewa p. K. Bolesławska.

Jutro w międzyaktach sztuk śpiewać będzie podwójny kwartet męski różne wesołe piosenki.

Odnośnie do przedstawień w teatrze wystawowym chcielibyśmy wyrazić pewne małe życzenie. Jeżeli już dyr. Rygier chce koniecznie, by jego personal nietylko grał, ale i śpiewał, to możeby wypróbował przed przedstawieniem głosy swych artystów i artystek. Nie byłoby wówczas nieporozumień między artystami a publicznością na punkcie ich zdolności śpiewackich. Odnośnie do kostyumeryi także uwaga: Marynarze nawet angielscy nie ubierają się w mundury huzarskie. (Browning w „Królu Min.).

Egzamina prywatystów (półroczne i roczne) odbędą się w c. k. gimnazyum realnem (IV) dnia 22 b. m. (w sobotę), a mianowicie piśmienne przedpołudniem od godz. 8, ustne popołudniu od godz. 3.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum IV w Krakowie odbył się w dniu 1—7 b. m. pod przewodnictwem p. Ignacego Kranza, dyrektora gimnazyum w Podgórzu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bachowski Antoni (z odznaczeniem), Berwald Leopold, Bieroń Jerzy, Brand Zygmunt, Browicz Andrzej, Chęciński Stanisław, Ciołkowski Józef, Czarnecki Czesław, Federowicz Stanisław, Godzik Ignacy (z odzn.), Jurkiewicz Alfred, Karabuła Wojciech, Karelus Kazimierz, Kolak Ludwik, Konas Alojzy, Nowakowski Adam, Rój Jan, Rosebach Artur, Rosenbaum Mojżosz, Scheuring Stanisław, Tomasik Jan, Wajda Maryan, Weiss Samuel, Wierzbicki Stanisław, Wolfgang Zygmunt, Wrona Leon. Reprobowano na pół roku ucznia publicznego 1, prywatystę 1, na rok eksternistę 1.

W tym samym zakładzie odbył się egzamin dojrzałości eksternistów i eksternistek gimnazyum realnego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chrząszczówna Jadwiga, Śliwowska Marya, Ziobrowski Stefan.

Z ruchu wycieczkowego. Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie urządziło wycieczkę włościan ze wszystkich niemal gubernii Królestwa do Czech, w celu zwiedzenia tamtejszych gospodarstw wzorowych. W powrocie bawiła wycieczka dwa dni w Krakowie. Włościanie zwracający uwagę swą wysoką inteligencyą i wysokim poczuciem obywatelskiem, korzystali z tanich kwater dostarczonych uprzejmie przez Pol. Tow. Emigr., oprowadzeni zostali po Krakowie przez przewodników Akad. Koła TSL. O ich poczuciu obywatelskiem świadczy znaczna stosunkowo kwota złożona dobrowolnie na cele oświaty TSL.

Wystawa Fr. Szwocha. Staraniem Kółka Art. liter. przy Stowarzyszeniu Akademickiem „Zjednoczenie“ została otwarta wystawa obrazów i szkiców Franciszka Szwocha (ucznia krak. Akad. Sztuk pięknych) i trwać będzie do 16 b. m.

Wystawa mieści się w lokalu „Zjednoczenia“ Floryańska 14; otwarta od godz. 10—12 i od 3—6 popoł.

Uroczyste zakończenie roku w szkole sług na Smoleńsku odbyło się wczoraj popołudniu. Tow. oświaty ludowej założyło w r. 1890 jedną z pierwszych szkół analfabetek żeńskich pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego, która dotąd cieszy się zawsze dobrą frekwencyą. W roku ubiegłym wpisało się 165 uczenic; do końca roku uczęszczało i osiągnęło pomyślny postęp 137. Pierwsze dwa oddziały stanowiły świeżo przybyłe analfabetki w liczbie 90. Prawie wszystkie przyswoiły sobie w krótkim czasie, bo po 66 godzinach nauki w roku szkolnym, pewną wprawę w czytaniu i pisaniu tak, że już nawet bez obcej pomocy mogą same ćwiczyć się w nabyciu dalszej — w tym kierunku wprawy.

Na uroczystość przybyli: Radca Dworu Dr Bolesław Wicherkiewicz, prez. Tow. oświaty ludowej, X. kanonik Marceli Ślepicki, komisarz książęco biskupi, Dr Kazimierz Lubecki, szambelan papieski i wielu innych gości.

Po popisie z religii, pisania, czytania, rachunków i gospodarstwa domowego, nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród. Nagród pieniężnych udzielono 19 w książeczkach oszczędności i 89 książek do nabożeństwa, gospodarczej oraz pouczającej treści.

Po rozdaniu nagród w udatnych choć prostych słowach podziękowała jedna z uczenic gronu nauczycielskiemu za naukę.

X. kanonik Ślepicki imieniem księcia biskupa w rzewnych słowach podniósł wieloletnie zasługi dyr. Juliana Maciołowskiego, księdza katechety i pań nauczycielek, zachęcając uczenice, aby dla własnego dobra korzystały pilnie z tak ofiarnej pracy.

Prof. Dr Wicherkiewicz imieniem Tow. oświaty ludowej wyraził zadowolenie, że miał sposobność poznać naocznie owocną działalność tej szkoły, życząc sędziwemu dyrektorowi, aby jeszcze długo mógł z tym samym zapałem i energią pracować nad oświecaniem i umoralnianiem warstw pracujących. Modlitwą zakończono uroczystość.

Wyszło szydło z worka... Wczoraj około godz. 10 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do cyrku Solange d'Atalide, gdzie murzyn produkujący się w sztuce boksowania otrzymał od przeciwnika tak silne uderzenie pięścią w łopatkę, że padł zemdlony. Lekarz dyżurny przybywszy na miejsce wypadku natychmiast zabrał się do ratowania murzyna... Poczęto go nacierać eterem, gdy nagle, o cudo, eter okazał się odbarwiaczem skóry murzyna. Lekarz dyżurny — jak opowiada — nie chcąc kompromitować „artysty“ — zaniechał dalszych wcierań. „Biały murzyn“ po przyprowadzeniu go do przytomności powrócił w szranki do dalszej walki...

Tajemniczy napad w Bronowicach. Wczoraj między godz. 8 a 9 wieczorem wracał włościańskim wózkiem z Modlnicy prof. gimnazyalny p. Wincenty Janik. Na wozie siedziała również rodzina profesora: matka i siostra. Kiedy wóz dojeżdżał już do prochowni pod Bronowicami, z rowu przydrożnego wyskoczył jakiś nieznany, dość porządnie ubrany mężczyzna i usiłował wyskoczyć na wóz. Prof. J. nie chcąc jechać w towarzystwie nieznajomego i niezbyt sympatycznie wyglądającego człowieka, zepchnął go z wozu. Nieznajomy próbował po raz wtóry na wóz się wydostać. Prof. J. ponownie zrzucił napastnika z wozu, który wydobył wówczas błyskawicznie brauning z kieszeni i dał strzał, raniąc profesora ciężko w lewy bok. Kula brauninga przeszła między 8 a 9 żebrem i utkwiła pod lewem płucem. Bandyta zbiegł. Nieprzytomnego profesora odwieziono na stacyę pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny bezwłocznie przystąpił do ratunku. Sądząc z niektórych objawów, kula bandyty naruszyła ofierze silnie płuco. Ranny bowiem począł charczeć i oddawać krew ustami. Czemprędzej przewieziono go w stanie prawie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza na oddział prof. Dra Rutkowskiego. O napadzie zawiadomiono natychmiast policyę krakowską oraz posterunek żandarmeryi w Bronowicach, który rozpoczął śledztwo.

Zwłoki topielca wyłowiono wczoraj popołudniu z Wisły poza zabudowaniami dworskiemi w Podgórzu-Płaszowie. Topielec był bez ubrania. Według przypuszczeń komisyi zawezwanej n

miejsce wypadku — są to zwłoki utopionego przedwczoraj pod Grzegórzkami robotnika Matuły, który, jak wiadomo, rzucił się na pomoc drugiemu robotnikowi.

Smierć przez przejechanie. Przejechana we czwartek popołudniu 6-letnia córka stolarza Michalina Ochwat, zmarła wczoraj w domu rodziców przy ul. Rakowickiej l. 6. Zwłoki przejechanej dziewczynki odwieziono t. zw. „trupiarką“ do zakładu medycyny sądowej. Za nieostrożnym woźnicą śledzi policya.

Nożowcy. Na przechodzącego Rynkiem kleparskim p. J. Mrozińskiego, napadł wczoraj popołudniu nieznany sprawca i skaleczył go nożem w policzek.

Na Andrzeja Stępienia napadł popołudniu na plantach nieznany sprawca i dotkliwie go poranił. Rannego, który otrzymał ranę w okolicy płuc, odwieziono po opatrunku do szpitala w stanie groźnym.

Z Teatru „Nowości“. Wielki turniej zapaśniczy rozpoczyna się z dniem dzisiejszym w teatrze „Nowości“. W turnieju tym biorą udział wybitni atleci, między innemi słynny zapaśnik-murzyn Murdzuk, szampion amerykański John Westengard, szampion szwedzki Hansen, atleta bawarski Strenge, siłacz rosyjski Michajłow i wielu innych.

Oprócz zapasów daje teatr „Nowości“ pełny program kabaretowy polski i varietowy nadto parisianę p. t. „Tygrys bengalski“.

Z Tow. Technicznego. We wtorek dnia 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Towarzystwa (Straszewskiego 28, II p.) odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem prof. inż. Henryka Mianowskiego p. t.: Bank przemysłowy a przemysł krajowy. Goście mile widziani.

Ze szkoły dla analfabetów. Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1911/12 w szkole dla dorosłych analfabetów cywilnych, utrzymywanej staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w budynku szkoły wydz. im. św. Floryana w Krakowie przy pl. Matejki l. 11.

O zbrodnię usiłowanego oszustwa. Dziś zasiadł na ławie oskarżonych Izaak Ohrenstein kupiec, zamieszkały w Krakowie, oskarżony o to, że w dniu 26 marca br. zawiadomił policyę o rzekomem włamaniu do jego sklepu, do którego sam się włamał, aby od austryackiego Tow. ubezpieczeń wyłudzić sumę 12000 kor. Rozprawie przewodniczy r. s. Ajdukiewicz, oskarża prok. Dr Weyda, oskarżonego broni poseł Dr Gross. Wyrok zapadnie popołudniu.

Pogoda. Dnia 9-go czerwca termometr doszedł od + 15·5 do + 26·0 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 10-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 738.5 mm., termometru + 19 0 C., wiatr północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Wieliczce. Z inicyatywy „Gwiazdy“ krakowskiej odbyło się w ubiegłym tygodniu w sali Rady miasta Wielicki zebranie tamt. obywatelstwa, na którem omawiano potrzebę założenia stowarzyszenia „Gwiazda“ w Wieliczce. Zebranie zagaił prezes „Gwiazdy“ krakowskiej p. T. Bujas, który w trafnem, jędrnem i ciepłem przemówieniu wykazał potrzebę założenia w Wieliczce stowarzyszenia, któreby przez swą działalność w duchu katolicko-narodowym mogło stanowić przeciwwagę akcyi niepożądanych żywiołów. Na przewodniczącego zebrania powołano P. E. Wintera, na zastępcę X. kanonika Hałatka.

Po stósownych przemówieniach uchwalono jednogłośnie założyć w Wieliczce stow. „Gwiazda“, a w celu wykonania przedwstępnych czynności, połączonych z ułożeniem statutu i jego zatwierdzeniem, wybrano komitet, na czele którego stanęli znani z chlubnej działalności na polu obywatelsko-narodowem p. E. Winter c. k. notaryusz i marszałek Rady pow. jako prezes, a X. kanonik Hałatek, jako zastępca.

Uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego. Piszą nam z Tarnowa: Założony przed niespełna dwoma laty „Sokół“ II w Tarnowie na Strusinie, grupujący w sobie mieszczaństwo dzielnicy Strusina, poświęcił 2 b. m. swój własny sztandar. Całą uroczystość cechował poważny nastrój i duże zainteresowanie się publiczności; udział sokolstwa był bardzo liczny, gdyż z 16 gniazd okręgu II przybyło 300 druhów umundurowanych z 4 sztandarami, a nadto miejscowe korporacye i straż ochotnicza pożarna.

Wczesnym rankiem o godz. 6 odbyła się na boisku sokolem próba ćwiczeń do popołudniowego występu, poczem o godz. 9 rano wyruszył głównemi ulicami do kościoła XX. Misyonarzy ogromny barwny pochód, z nowo zawiązaną, a już umundurowaną „muzyką tarnowską“ na czele.

Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu X. superiora Tyczkowskiego, odbyła się właściwa uroczystość poświęcenia sztandaru wraz z wbijaniem pamiątkowych gwoździ — a następnie przysięga prezesa p. Chcinka i ślubowanie chorążego p. Srebry J.

W powrocie przed gmach „Sokoła“ defilowały szeregi sokole przed Wydziałem Okręgu, starszyzną sokolą i reprezentacyą miasta, poczem po wspólnej fotografii zasiadło 300 osób do wspólnego objadu — wśród którego toastowali prezes gniazda Chciuk prezes tarnowskiego okręgu sokolego rejent Buynowski, X. Tyczkowski, Dr Tertil, poseł Matakiewicz, Witos i inn.

Popołudniu, mimo niepogody, odbyły się na boisku Tow. gier i zabaw ruchowych publiczne ćwiczenia: wolne, na przyrządach, karabinami i pań chorągiewkami. Mimo słoty udział publiczności był liczny, a sprawnie wykonane ćwiczenia zyskały gromkie oklaski.

Cała uroczystość świadczyła dodatnio o pracy nad pogłębianiem idei sokolej. *Aksa.*

Matura w Dębicy. Ustny egzamin dojrzałości w gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy odbył się pod przewodnictwem p. Aleksandra Frączkiewicza, dyrekt. c. k. gimnazyum w Brzeżanach w dniach 3—5 bm.

Do egzaminu przystąpiło 23 uczniów publicznych i 22 prywatnych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bauer St fan Jan (z odznacz.), Biestek Stefan Leon, Bochniewicz Henryk Antoni, Cygan Józef (z odzn.), Deszcz Maryan Henryk (z odzn.), Drabiak Antoni, Gromczakiewicz Juliusz Cezar, Grzebieniowski Tadeusz (z odzn.). Igielski Piotr (z odzn.), Jastrzębski Antoni, Jedynak Jan Henryk, Kosiński Stanisław Marceli, Kramer Jan Józef, Krogólski Bolesław Jakób (z odzn.), Krzemieniecki Józef Michał, Mann Izaak Hersch (pryw), Nowakówna Bogusława Michalina (pryw. z odzn), Pawlus Zygmunt, Sabat Stanisław Andrzej, Skura Władysław, Składzień Józef, Spiewak Antoni Adam, Węglowski Wilhelm (z odzn.), Zagórski Juliusz Witold, Zaworski Stanisław.

Ze świata.

Znowu wybuch prochowni. Z Wiednia donoszą: Wczoraj o godzinie 12·45 w nocy nastąpił wybuch prochu w domu służącym do ważenia prochu, należącym do magazynu artyleryi w Wöllersdorf, położonym obok magazynu Nr. IV w Steinfeld, wybuchło blisko 1000 kg. prochu. Z ludzi nikt nie uległ katastrofie. Dom, w którym nastąpił wybuch zupełnie zniszczony zaś budynek położony w pobliżu magazynu prochu jest znacznie uszkodzony. Ponieważ obiegają wieści, że wybuch został spowodowany zbrodniczą ręką, zarządzono na miejscu co należy celem wyśledzenia sprawcy.

Zatonięcie łodzi podwodnej. Z Cherburga donoszą: Łódź podwodna „Ven demiaire“ po zderzeniu się zatonęła i rozbiła się przytem na dwie części. W katastrofie zginęła cała załoga złożona z 25 ludzi. Sądzą że łódź znajduje się w głębokości pięćdziesięciu kilku metrów.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek. „Krakowiacy i górale“.
Wtorek. „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 ak J. Straussa.
Środa. „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego, gośc. występ J. Lachowskiej i L. Ogrowskiej.
Czwartek. „Noc w Wenecyi“.
Piątek. „Thais“, opera w 4 akt. J. Masseneta — gośc występ Ireny Bohnss.
Sobota. „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.
Niedziela popoł. „Sztygar“, operetka w 3 akt. K. M. Tellera.
Niedziela wieczór. „Thais“.
Poniedziałek. „Noc w Wenecyi“.

Ze sportu.

„Cracovia“ — „S. K. Morawska Ostrawa“ 0:0.

Na zalanym wodą boisku i przy nieustannym deszczu nastąpiło spotkanie obu drużyn. Wynik (0:0) przy tego rodzaju warunkach nie może mieć wartości, choćby z tego względu, że sędzia skrócił grę o pół godziny. O grze samej sądu też żadnego wydać nie można, gdyż tu już więcej szczęście a nie rutyna gra rolę. Jedynie możemy tu podnieść zamiłowanie krakowskiej publiczności do zawodów fotballowych, która nie bacząc na niepogodę dosyć licznie się zgromadziła. *T. J.*

Derby wiedeńskie — 100.000 K. 2400 m., odbyło się wczoraj przy zwykłym znacznym napływie publiczności. W biegu tym uczestniczyły trzy polskie konie „Łom“ i „Łan“ ks. Władysława Lubomirskiego i „Bartek“ ks. Jerzego Lubomirskiego. „Łom“ trenowany w Anglii, był uważany za bardzo poważnego kandydata do „błękitnej wstęgi“ austryackiej; tymczasem nad wszelkie spodziewanie zawiódł i przyszedł bez miejsca; natomiast „Bartek“ był dobrym, drugim po „Kohero“ bar. Uechtritza. Trzecim przybiegł „lord Firebrand“ hr. Lamberga.

Lot Berlin—Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się wśród bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych lot Berlin-Wiedeń. Przy starcie znaleźli się następujący lotnicy Bergmann (pseudonim por. Mieczysława Millera), Bier (Austrya), Csakay (Austrya) Stanger (Austrya), Thelen (Niemcy), Hirth (Niemcy), Krieger (Niemcy), Thuna (Niemcy).

Jak już temu kilka dni donosiliśmy, przepisana droga prowadzi z Berlina via Wrocław do Wiednia. Prócz jednogodzinnego zatrzymania we Wrocławiu, które obowiązuje każdego z uczestników, piloci mają wszelką wolność co do wyboru swej drogi. Co do czasu w jakim lot ma być dokonany, przepisy nie są dosyć oględne. bo wymagają tylko przybycia do Wiednia przed wtorkiem, 8 godzina wieczór. Pilotom wolno również wymieniać uszkodzone części aparatów. Wymaganem jest natomiast wzięcie ze sobą pasażera o minimalnej wadze 65 klg.

Wzajemne szanse konkurentów są dość trudne do określenia, gdyż kilku ze startujących pilotów nie brało dotychczas udziału w tego rodzaju zawodach. Z austryackich wymieniają przedewszystkiem naszego rodaka por. Mieczysława Millera a z niemieckich por. Hirtha.

Jak wiadomości z miejscowości leżących na drodze donoszą, lot ma dotychczas przebieg niezbyt pomyślny. Do Wrocławia przybyło wczoraj tylko trzech lotników t. j. Csakay (w 2 h 50 II), Bergmann (Miller) i Hirth. Ze względu na fatalną pogodę odłożyli oni dalszą jazdę do dzisiaj rana. Z innych lotników por. Thuna zaniechał jazdy już w kilka minut po wzlocie. Krieger zmuszonym został z powodu deszczu do wylądowania w Briesen koło Gaben. Samolot por Bier spadł w okolicach Gross Mukrow i został zupełnie zniszczony. Por. Bier doznał lekkich kontuzyi, ale jego pasażer Stefen złamał nogę i doznał wstrząśnięcia mózgu.

Z teatru.

„Cygańska miłość“ — „Carmen“ — „Opowieści Hoffmana“.

„Cygańska miłość“ Lehara jest kompozycyą cokolwiek pretensyonalną i bardzo monotonną z powodu wyłącznego niemal użycia nużących motywów węgierskich. Libretto posiada epizody, które swą bezgraniczną niedorzecznością mogą słuchacza do melancholii doprowadzić. Jest to jednak operetka, dająca szerokie pole do popisu śpiewakom. To też pani Miłowska, sympatyczna primadonna lwowskiej operetki i p. Dobosz, śpiewak obdarzony pięknym i dźwięcznym głosem, — święcili zasłużone tryumfy. Humor reprezentowali nie bez powodzenia pp. Kaden i Zaręba. Pan Solnicki powinien koniecznie stonować swoją grę i zaniechać własnych dodatków do tekstu...

W „Carmen“ odnowiliśmy znajomość z panią Lachowską, której silny i świeży głos i dobra technika śpiewacka są już dobrze znane z poprzedniego sezonu. Młoda śpiewaczka partyę „Carmeny“ odśpiewała z wybornem cieniowaniem i niezwykłą muzyczną inteligencyą. W grze nie było może dość temperamentu, ale jest to rola bardzo trudna do należytego oddania. Partyę Josego odśpiewał z powodzeniem p. Malawski, który po dłuższej gościnie w Ameryce, powrócił do Europy.

„Opowieści Hoffmana“ ucierpiały z powodu niedyspozycyi p. Okońskiego, który w ostatnim akcie już prawie zupełnie nie śpiewał. Natomiast bardzo przy głosie był pan Dobosz, który partyę Hoffmana zalicza do swych najlepszych kreacyj. Olimpię odśpiewała młoda debiutantka p. Horszowska, która rozporządza ładnym głosem i wcale dobrze postawioną koloraturą. Pani Lachowska z wdziękiem odśpiewała partyę Giuletty.

Listy z kraju.

Tarnopol. (Poświęcenie nowych organów. Popis szkoły muzycznej. Matury. Nieco z miasta). W dniu 5 bm. zapełnił się kościół parafialny, by wysłuchać gry organowej mistrza Nowowiejskiego (autora „Quo Vadis“). Po poświęceniu, dokonanem przez miejscowego prałata, X. Bolesława Twardowskiego, po jego pięknem przemówieniu, zabrzmiał organ przecudnem preludyum Bacha, to znów utworami Nowowiejskiego i innych, a wszystko oddane z przeczystą finezyą modulacyi, wyczucia najdrobniejszego tonu, tej wytwornej gry, jaką posiada i w technice i w odczuciu p. Nowowiejski. Prześliczny głos młodej śpiewaczki wpléti w harmonię tonów i słowa pieśni, a zakończono hymnem przy wtórze instrumentów dętych: każdą razą wydobywał się miły głos dobrych organów. Ale cała potęga, każdy to wyczuwał, leżała właśnie w artystycznej muzyce Nowowiejskiego. Tłumnie zapełniona świątynia, przy tej grze wytworzyła podniosły nastrój chwili, którą zawdzięczamy artyście wielkiemu oraz dobremu instrumentowi, w czem uznanie dla księdza prałata, który stara się o każdy szczegół w nowo zbudowanym kościele parafialnym.

W gmachu T. S. L, w jego artystycznie wykonanej sali, odbył się dnia 3 bm. popis szkoły muzycznej pani Kordeckiej. Tyle młodych, można powiedzieć, artystów, wykonywało szereg utworów — a w ich grze widać było nader umiejętną rękę nauczycielki. Trzeba z uznaniem podnieść, iż szkoła pani Kordeckiej nawet zagranicą mogłaby się poszczycić swem wysoce artystycznem kierownictwem i pogatemi rezultatami. W Tarnopolu jestto jedyna szkoła muzyczna (pod kierownictwem p. Lalewicza!) na tym wysokim poziomie artystycznym.

W dniach od 30 maja do 1 czerwca odbyła się matura w tutejszem liceum żeńskiem Sióstr św. Józefa. Wypadła bardzo pomyślnie, gdyż w trzech czwartych uczenice otrzymały cenzury z odznaczeniem.

W naszej stolicy Podola zaczynają się upalne dni czerwcowe; są to dopiero początki kanikuły, a już daje się we znaki nadmierne gorąco; Tarnopol dzięki swemu fatalnemu położeniu geograf. posiada dwie skrajności zimna i ciepła niesłychanego! Ale te zmiany pobudzają naszych obywateli temperamenty! Ostatnio świadczyły o tem wybory do Rady miejskiej.

Z Sejmu węgierskiego.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 czerwca.

Budapeszt. (T. B.) Także dziś zgromadzili się posłowie opozycyjni w kawiarni i pod wodzą Justha udali się do parlamentu. — Bez przeszkód wpuszczono ich do gmachu. Na placu przed Sejmem, mimo deszczu, zwyczajny obraz. Zgromadzona piechota, kawalerya, policya, żandarmerya piesza i konna. Gdy posłowie opozycyjni znaleźli się w sali, wpadł na salę nadinsp. Pawlik na czele 120 policyantów i wezwał spisanych na liście posłów opozycyjnych do opuszczenia sali. Posłowie zaprotestowali przeciw temu i zapytali, czy Pawlik ma rozkaz na piśmie. Pawlik oświadczył, że nie i wezwał posłów do opuszczenia sali.

P. Polonyi: Panie Pawlik, pańskim przełożonym jest minister spraw wewnętrznych, nie potrzebuje pan spełniać rozkazu tego łotra Tiszy!

Nadinsp. Pawlik: Gdyby Ekscelencya był prezydentem, musiałbym również jego rozkaz spełnić.

P. Polonyi: Niech się pan nie troszczy o spełnienie rozkazu,

Nadinsp. Pawlik: Jak ja tego nie zrobię, przyjdzie kto inny.

Nadinsp. Pawlik dotknął ramienia Justha, proponując, by uważał to za akt gwałtu, Justh nie chciał jednak opuścić sali.

Nadinsp. Pawlik wezwał dwóch policyantów, aby Justha wyprowadzili. Policyanci dotknęli ramion p. Justha, a wtedy opuścił on salę.

Zbrodniczy zamach.

Wiedeń (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ przynosi z kół rządowych informacye, że należy być zupełnie spokojnym co do tego, iż proch austryacki nie rozkłada się i nie wywołuje sam eksplozyi. Sądzono bowiem w pierwszej chwili, że eksplozya w W. Neustadt nastąpiło wskutek rozkładania się prochu.

Wczorajszy zamach na objekt Nr. 4 przekonał jednak sfery zainteresowane, że proch austryacki jest doskonały i że obie katastrofy są wynikiem zbrodni.

N. Fr. Presse twierdzi, że wojskowość jest w posiadaniu dokumentów bardzo ważnych, które dowodzą, że był planowany zamach na całą fabrykę i wszystkie składy amunicyi.

Pokazało się mianowicie, że wczoraj o godz. 12 w nocy pod objektem Nr. 4 zjawił się mężczyzna noszący czapkę oficerską i znający hasło i odzew przeznaczony na tę noc i on wysadził magazyn w powietrze. Obiegła pogłoska, że był to robotnik włoski. Nie zdołano go dotychczas schwytać.

„Neue Freie Presse“ donosi w specyalnej depeszy z Wiener-Neustadt w wydaniu popołudniowem, że sprawca przeprowadził do budynku lont. Oczekiwał on, że wskutek eksplozyi tego magazynu wyleci w powietrze i główny magazyn Nr. 4, pełny dynamitu i prochu.

Człowiek ten jest średniego wzrostu, gładko ogolony i mówi z silnym akcentem południowo-słowiańskim.

Posterunki wojskowe w fabryce i poza fabryką wzmocniono.

Sprawdzono dotychczas, że sprawca miał pomoc. Oczekiwał on, że za magazynem podręcznym wyleci w powietrze budynek sąsiedni, mieszczący 161 tysięcy kg. prochu. — Gdyby ten magazyn był eksplodował, byłyby wyleciały w powietrze wszystkie 26 magazynów, z których kilka zawiera bomby 15- i 24 cm., a armia austryacka zostałaby pozbawiona amunicyi.

W mieście wzmocniono garnizon i zwiększono znacznie posterunki straży, oraz zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności.

(Fabryka amunicyi w Wöllersdorfie pod Wiener-Neustadt jest jedyną, która dostarcza amunicyi karabinowej i działowej dla armii austryacko węgierskiej. Pracuje w niej 22 urzędników wojskowych i 120 żołnierzy artyleryi technicznej, a oprócz tego pewna liczba robotników cywilnych. Dyrektorem fabryki jest podp. Giesl von Gieslingen. — Przyp. Red.).

Dookoła wojny.

Zwycięstwo Włochów.

Rzym. „Ag. Stefan.“ donosi z Tripolisu pod datą onegdajszą:

Celem zajęcia wzgórz panujących nad oazą Sansur podjęto rano akcyę w kierunku wschodnim, wysyłając tam 14 batalionów piechoty, kilka bateryi artyleryi i konnicę. Celem akcyi był łańcuch wzgórz położony na południe od Sidi Abdegili. O godz. 7.20 rano dotarło do celu. Kilka oddziałów 40 p. piechoty zaatakowało nieprzyjaciela i spędziło go z wzgórz. Natychmiast rozpoczęto roboty koło obwarowania. O tej samej porze silny oddział nieprzyjaciela wykonał z południa silny atak w kierunku Gargaresz. Także i ten atak odparto i ścigano nieprzyjaciela kilka kilometrów. Według późniejszych wiadomości mieli Turcy podczas ataku przeszło 1000 zabitych zaś liczba rannych nie jest znaną jednakże prawdopodobnie jest wielką. Straty Włochów wynoszą w zabitych 1 oficer, 19 żołnierzy i 10 askarisów (żołnierzy tuziemców z Erytrei) rannych jest 8 oficerów, 182 żołnierzy i 70 askarisów.

Wiedeń (Tel. wł.) Bitwa pod Sansur, które leży o 15 klm od Tripolisu, była bardzo zacięta i zakończyła się zwycięstwem Włochów. Sansur jest bardzo ważnym punktem strategicznym, leżącym na drodze karawanowej do Tunisu. Turcy walczyli bardzo zaciekle i bronili do ostatka tego ważnego punktu.

Groźby Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Porta absolutnie oświadczyła mocarstwom że w razie jeśli Włochy obsadzą wyspy Chios lub Mitylene, Turcya zamknie Dardanelle. Mocarstwa wobec tego wywierają nacisk na Włochy, aby tych wysp nie obsadzały, gdyż inaczej poczytają postępowanie Włoch za akt lekceważenia życzeń państw europejskich.

Ruch włoskiej floty morskiej i powietrznej.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następującą depeszę kajmakana z wyspy Tenedos: W nocy z 5 na 6 widziano na wysokości wyspy Lemnos 7 lub 8 włoskich okrętów wojennych.

Wali z Adryanopola telegrafuje: Onegdaj o godz. 7 wieczorem zjawiło się w forcie Xeros koło przylądka półwyspu Galipoli pięć okrętów wojennych prawdopodobnie włoskich, które przybyły z Samotraki i Imbros. Okręty te zaraz odjechały.

Konstantynopol. (T. B.) Według pogłosek pięć włoskich okrętów przewozowych zjawiło się przed Chios.

Według innych pogłosek miano widzieć trzy włoskie samoloty czy też balony do sterowania między Tenedos Imbros i Samotraki.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 czerwca.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (T. B.) Koło polskie odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie, na którem uchwalono po dłuższej dyskusyi na wniosek p. Jabłońskiego swobodę głosowania nad §§ 31 i 32 pragmatyki służbowej.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów pos. Pernerstorfer i tow. interpelowali w sprawie katastrof eksplozyi prochu w Wöllersdorfie, przyczem podnieśli, że istnieje podejrzenie, że katastrofa nie nastąpiła przypadkowo, lecz z winy władz wojskowych albo innych osób. Interpelanci zapytują, czy minister wdrożył energiczne śledztwo i czy poda wynik do wiadomości publicznej, w końcu, jakie poczynił zarządzenia, aby zapobiedz powtórzeniu się katastrofy i czy rząd got'ów jest dać odszkodowanie osobom, które poniosły szkodę.

Następnie kontynuowano dyskusyę szczegółową nad pragmatyką służbową. Przemawia szef sekcyi, Fries.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 3-ej popołudniu zbiera się u ministra spraw wewnętrznych konferencya prezesów klubów. Obiega pogłoska, że Rusini nie będą obstruowali ustawy wojskowej. Inna wersya twierdzi, że na razie Rusini obstają przy prowadzeniu obstrukcyi, ale wystarczy, aby cesarz powołał do siebie Dra Lewickiego, jako przedstawiciela klubu ruskiego, i tak, jak to nieraz było z Kołem polskiem prosił go, aby Rusini z pobudek dynastycznych i państwowych zaprzestali obstrukcyi.

Prośba ta, wyrażona przez cesarza, będzie dla posłów ruskich dostatecznem usprawiedliwieniem wobec wyborców ich stanowiska.

Kovacs „męczennikiem“.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że poseł Kovacs chciał pozować na męczennika politycznego. Bezpośrednio przed zamachem wysłał on zawiadomienie o nim do kancelaryi cesarskiej. Postarał się zarazem, aby treść tego pisma dostała się do dzienników i zawiadomił o niem 3 dzienniki opozycyjne. W piśmie tem oświadcza Kovacs, że nie jest buntownikiem, ale lojalnym obywatelem i prosi cesarza, aby przyjął od niego w chwili, gdy idzie na śmierć, zapewnienie wiernopoddańcze.

Polacy a hr. Tisza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi, że poseł Abrahamowicz wystosował do hr. Tiszy telegram, tej treści: „Dziękuję Opatrzności, że ocaliła od zamachu i winszuję szczerze powodzenia“.

Ułaskawienie Małeckiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Małecka została ułaskawiona — Wiadomość o tem nadeszła wczoraj do Warszawy. Małecką dwóch żandarmów odstawiło do Aleksandrowa, skąd pojechała do Anglii.

Niepokoje albańskie.

Saloniki. (T. B) Fadże basza zwrócił do Djakowy i zarządził, aby wojska nadeszłe do Ipeku obsadziły wszystkie ważne punkty okolicy miasta, aby przeszkodzić nowym atakom, gdyż na wzgórzach jeszcze ciągle widać grupy Arnautów.

Armaty dla samolotów.

Waszyngton. (T. B) Robiono tu udałe próby z nowemi szybkostrzałowemi działami dla samolotów, które dają 500 strzałów na minutę.

Katastrofa lotnicza.

Reims (T. B.) Gdy lotnik Dubreuil w aerodronie w Betheny, jadąc z pasażerem wykonywał rozmaite ewolucye, spadł aparat z wysokości 60 metrów. Towarzysz lotnika, nazwiskiem Visseur zginął, a Dubreuil odniósł ciężkie rany.

Nadesłane.

Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy

- PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.

OLEJ

przeciw kurzowi

Zapobiega tworzeniu i unoszeniu się kurzu.

Za pocztówką 5 kg. B-tto franko K. 3·50

LAKIER do tablic szkolnych czarny i z połyskiem

polecają najtaniej 782 2 1

REIM i Ska, Kraków, Rynek 37.

Zamążpójścia i żeniaczki!

rychło, szczęśliwie i majętnie przez mies. „Małżeństwo". Po 12 hal. we wszystkich trafikach lub biurach gazet albo 32 hal. markami w Administracyi „Małżeństwa", Lwów, Wronowska 8, drzwi 33.

Pojedyńcze pokoje

umeblowane, z obsługą, elektrycznem oświetleniem, ewentualnie z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Kraków, „WILLA WENECYA" obok „Sokoła". 744 5 2

Dziecko lat dwa na własność odda. Wiadomość: ul. Kolejek Nr. 1 u stróża.

Chłopca 2 miesięcznego odda na własność. Wiadomość: ul. Brzozowa 11 u p. Kowalski.

Mleczarnia dworska

w Bieździatce p. Kołaczyce wysyła wyborne masło deserowe po K. 14 h 05 za 4 i pół kg. netto za zaliczką franco, ewentualnie umowa roczna lub na letnie miesiące. 51

OGŁOSZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy nowej wikarówki, organistówki, oraz przebudowy plebanii przy rzymsko-katol. kościele parafialny w Myślenicach rozpisuje niniejszem Komitet parafialny w Myślenicach, licytacyę ofertową do dnia 30. czerwca 1912 r. Cena ogólna kosztorysowa i wywołowcza wynosi 33·029 kor. Oferta ma zawierać wadyum w kwocie 1651 kor. Warunki licytacyjne można przejrzeć w każdej chwili z wyjątkiem niedziel i świąt w urzędzie parafialnym w Myślenicach. 772 3 2

Zarządpaskieł Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wybrany miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malimiak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d. w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko

KAMIL BAUM

w Tarnowie.

Skład papieru i drukarnia

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką

koron 4., urzędow. kor. 5

Znakomicie gumowane

Kupuję

sypialnie, jadalnie, salony i zwykłe meble, fortepiany kabinetowe, pianina, kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy. — Kraków, ul. Gołębia l. 10 sklep. — Kupno i sprzedaż różnych rzeczy. 769 10 1

Zofia Biesiadecka

Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

:-: R. Rząca i Chmurski :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego zrak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalno lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista kwaśna, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Złamania, zwichnięcia, Ischias.

PISZCZANY NA WĘGRZECH (Pöstyen)

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe w wysokim stopniu radioaktywne, (temp. źródeł 67° c.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias**. Stosowanie kąpieli i **okładów błotnych**. — Urządzenia tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.

Reumatyzm artritis.

„Termia Palace"

W b. r. otwartym został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 300 osób) **połączony** korytarzem z nowo wystawionymi łazienkami (100 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu. **Nowe połączenia kolejowe:** z Warszawy 12 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3½. Wszelkich informacyi udziela łaskawie zakładowy **Dr. Aleksander Teichman** Villa „Trianon" zimą Kraków, Wolska 30, tatem Piszczany albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 15.000 osób.

Złamania, zwichnięcia, Ischias. 588 10 1

DRELICHY LIBERYJNE

poleca **BAZAR KRAJOWY**

Kraków ul. Szewska 24.

Lwów ul. Akademicka 14.

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

BIURO TECHNICZNE

Wiktora Skołyszewskiego inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego Kraków, ul. św. Jana 14. Nr. Telefonu 2208.

przeprowadza wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące a mianowicie: podziały gruntów, odgraniczenia gruntów, zdjęcia tryangulacyjne, dla celów regulacyi miast, sporządza plan regulacyi miast i zdjęcia tachymetryczne w celu projektowania budowy dróg i kolei żelaznych niwelacye, sporządza plany wodociągów i kanalizacyi nawadniania i ognawlania gruntów, osuszania bagien, e. t. c. 57 0 1

Udziela wszelkich informacyi w sprawach technicznych bezpłatnie.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom pożyczki hipoteczne, wekslowe, za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nowości dla mleczarstwa

Wirówka do odtłuszczania mleka niebywale prostej konstrukcyi bez żadnych części zapasowych.

I. Titan Aleksandra na 35 litrów w godzinę Cena 80 koron płatne przy odbiorze lub na spłatę na rok w czterech ratach po 25 koron. Wirówkę tę można użyć nawet w każdej kuchni i przy najmniejszym gospodarstwie, gdzie tylko jedna krowa stanowi całą oborę.

II. Maślniczka ręczna kombinowana z równoczesnem wygniataniem masła. Nader praktyczny aparat dla każdej mleczarni. Cena i prospekta na żądanie.

Zamówienia proszę nadsyłać pod adresem:

Biuro komercyalne dla przemysłu i rolnictwa

Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 28.

FRITZELAK do samolakierowania podłóg. **NUMATA** najlepsza emaljowo-lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Daje kolor i połysk za jednym pociągnięciem. — Trwały! elegancki! Sporyt —

W użyciu najtańszy! Trzeba uważać przy kupnie na prawnie strzeżoną nazwę i etykietę, każde inne opakowanie trzeba odrzucić.

Do nabycia:

w Krakowie u Reima i Ski, Sporna i Ska, — we Lwowie u Alfreda Beacock, O. T. Winklera i Syna i u Ludwika Roszowskiego, — w Andrychowie u I. Sowińskiego i u I. Mungera — w Bielsku-Białej u Franciszka Schlee, — w Bochni u Jana Michnika, — w Brodach u Hermana Scharfa, — w Bresku u M. Hafstetera, — w Chrzanowie u M. Wassorberga, — Czortkowie u L. Nossa — w Drohobyczu u Hermana Kranza, — w Jarosławiu u Z. Metzgera, — w Kołomyi u S. M. Feldmanna, — w Krośnie u Rachmiela Dursta, — w Krośnie u J. Janowskiego i Co. — w Krzeszowicach, — u I. Edelmanna, — w Łańcucie u Kleinmanna, — w Limanowej u S. Zellera, — w Mielcu u F. Brandmanna, — w Mościskach u Mos. Kampta, — w Nowym Sączu u Lichtmanna, — w Oświęcimiu u Jakóba Tobiasa, — w Przemyślu u Borysa, I. Martynowicza, I. Ignacego Wohlfelda, — w Rzeszowie u S. A. Zgórka, — w Żywcu u m. Pawlnszkiewicza i A. Waniska, — w Samborze u S. W. Langingera, — w Śniatynie, u Markusa Auerbacha, — w Stanisławowie u H. M. Vogela, — w Stryju u Judy Fingerera, — w Szczakowej u Hermana Spitz, — w Tarnopolu u Hipolita Skwarońskiego, — w Tarnowie u W. Bracha, — w Wadowicach u Jana Holejewskiego, — w Wieliczce u Efraima Goldsteina, — w Zakopanem w Kółku rolniczem, — w Zaleszczykach u Henryka Feldmanna, — w Żółkwi u Juliusa Cukra. 14 3

548

FABRYKA ORGANÓW BRACI RIEGER

Jägerndorf

Właściciel: Otto Rieger, c. i k. Nadworny budowniczy organów

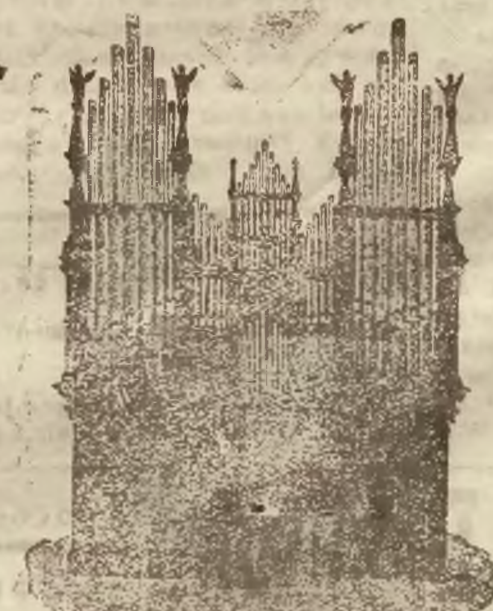
Kawaler Orderu Św. Grzegorza.

Filia fabryki: Rieger Otto, Budapeszt, VII. Garay-utcza 48.

Twórca 1600 nowych organów w okresie 37 lat (1873 do 1910)

Specyalnie dla Wiednia dostarczono:

do Musikvereinssaal	71 tonów
„ Zentralfriedhofskirche	43
„ Kaisermühlen Herz-Jesu Basilika	40
„ Dominikanerkirche	36
„ Karmelitenkirche	30
„ Minoritenkirche, (Alserstrasse)	26
„ Herz-Jesu-Kirche, Landstrasse	26
„ prywatnego użytku	20
„ Gemeindorf, St. Aegydius	18
„ Kapuzinerkirche	16
„ St. Stefan organy chórowe	16
„ Kloster der Töchter d. g. H.	16
„ Favoriten Tempel	14
„ K. k. Hofburgtheater	12
„ prywatnego użytku	12
„ prywatnego użytku	9
„ K. k. Zivil-Mädchenpensionat	9
„ prywatnego użytku	7
„ Hetzendorf, Rosenkranzkirche	7
„ prywatnego użytku	5



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W sławnych już w XVI wieku kąpielach leczniczych

Felsőzúgó (przedtem Drożbaki) 45 minut od stacyi kolejowej Podolin (Spiż Węgry) rozpoczyna się od 15. maja

Sezon kąpielowy

który trwać będzie do 30 września.

Wody z kwasem węglowym, żelaziste i siarczane z gorących źródeł tejże miejscowości są uznane jako zbawiennie działające środki lecznicze tak do picia jak i do kąpieli w najrozmaitszych chorobach, a mianowicie: W chronicznym reumatyzmie mięśni i stawów, podagrze, kataralnych zaburzeniach organów trawienia, przy zapaleniach i po pozostałych wysiękach, po chorobach kobiecych, wysiękach okostnych, chorobach skóry, obrzękach gruczołowych, katarze płuc i tchawicy, katarze żołądka i kiszek, uciążliwościach trawienia, zastarzałych ran, gruźlicy płuc chorobach nerek, przy wrzodach wątroby i śledzionej, katarze pęcherza i nerek a w szczególności w rachityzmych chorobach dzieci.

Główny sezon od 20. czerwca do 25. sierpnia. Sezon pierwszy od 15. maja do 20. czerwca. Trzeci sezon od 25. sierpnia do końca września.

W pierwszym i ostatnim sezonie są tak pokoje, pensyonaty jako i ceny kąpielowe tańsze o 30—40%, niż w sezonie drugim.

Radzi się zamawiać pokoje wcześniej. Obszerne prospekty darmo i opłatnie wysyła

Zarząd kąpielowy w FELSŐZÚGÓ (dawniej Drożbaki) p. Podolin

(Spiż-Węgry).

Preparat „TRAYSER" brzeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pisemne żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, Nr. 157, Banger House, Shoe Lane. London E. C. England. 211 35 5

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal., a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. 10 Kor. dziennie wszystko za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Młoda

średnio wykształcona, z matemi wymaganiami panna, zgodzi się chętnie na dotrzymywanie towarzystwa, starszej, średnio zamożnej osobie. „A. Z. 50," poste rest. Kraków I. za okaz. kwitu inser. 778 1

Od 1 korony Sukienki dziecinne Od 4 koron Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka L. 18.

Wina do Mszy Św. dostać można po cenie:

WINA stołowe 1. po 55 h. — 60 h.

Tokaj 1. po 80 h. — 90 h. — 1 K. 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.

Asau 1. po 5 K. — 7 K. w beczkach i we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. Piotra Krawcer Dziekana w Hauszczowiach Szepesmagy (Węgry). 10 2

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakiejkolwiek dalekiej. Łaskawe Datki po ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

10 ludzi i koroną,

lub ewentualnie mniejszą kwotą uratuje, kto ją prześle na ręce Administracyi „Głosu Narodu" dla niewinnie zadłużonej rodziny, pod litery „W. J." 563 3 3

Prosi o wsparcie

człowiek 60-cio letni, przez długą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyszik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie pl. dw. Tomasza L. 8